№ 64. Łódź, Niedziela 5 marca 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 1,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrologi mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Dookoła konfliktu wileńskiego

Sytuacja wyjaśnia się nieco.

(Delegacja wileńska uzgodniła ostatecznie tekst Aktu połączeniowego).

Sejm Wileński w Warszawie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 4. Sejm Wileński przyjechał dziś o godz. 10 min. 45 rano w składzie 92 posłów wileńskich na ogólną liczbę 106.

Już na godzinę przed przybyciem pociągu, zgromadzili się na dworcu przedstawiciele Sejmu Ustawodawczego, m. Warszawy i instytucyj społecznych, a przed dworcem tłumy publiczności.

Wychodzących z dworca posłów wileńskich witały tłumy okrzykami.

W pełnym składzie ze strony Sejmu Wileńskiego jest Zespół Str. Nar., Rady Ludowe, PSL. i PPS. Razem z posłami wileńskimi przyjechał p. Prystor.

Krzykliwe manifestacje endeckie.

WARSZAWA, 4. (PAT). O godz. 5 pp. część posłów Sejmu wileńskiego i warszawskiego bez udziału ludowców i lewicy udała się w pochodzie do kościoła św. Aleksandra. Na placu Trzech Krzyży zgromadziły się reprezentacje cechowe ze sztandarami i instytucje, pozostające pod patronatem Narodowej Demokracji. Ze stopni kościoła przemawiał p. Głąbiński oraz inni mówcy. Wznoszono okrzyki na cześć Warszawy i Wilna. Równocześnie w kościele sw. Aleksandra, po modłach, odprawionych przed głównym ołtarzem przez biskupa Hryniewieckiego, arc. Teodorowicz wygłosił kazanie na temat związku Warszawy i Wilna.

Narady i obiad.

WARSZAWA, 4. (PAT). O godz. 1 po południu delegacja wileńska z udziałem przybyłych posłów wileńskich odbyła narady, poczem Prezydjum Sejmu wydało w salach bufetu sejmowego obiad.

W Sejmie.

WARSZAWA, 4. (PAT). Dziś przed południem zjawili się w Sejmie członkowie Sejmu wileńskiego. Część ich przybyła do Warszawy jeszcze wczoraj wieczorem razem z biskupem Hryniewieckim, który jednakże, dowiedziawszy się o zerwaniu rokowań, obrażony rzekomo na rząd warszawski, nie chciał opuścić wagonu i spędził w nim noc. Dziś rano w celu powitania reszty przybywających posłów wileńskich na dworzec kolejowy udali się wicemarszałkowie Sejmu oraz przedstawiciele rządu.

Po powitaniu przez Marszałka oddano posłom wileńskim największą salę komisyjną, na której wywieszono napis „Sejm wileński".

WARSZAWA, 4. (AW). Sejm przedstawiał dziś w godzinach popołudniowych widok wielkich dni parlamentarnych, mimo, iż nie odbywało się posiedzenie plenum. Funkcjonowały tylko kluby, konwent i konwentykle. Z ust posłów dziennikarzy i urzędników podawano sobie nawzajem, napływające w gorączkowem tempie informacje o dojrzewającem napozór przesileniu, które zarysowało się tak niespodzianie, że niektórzy ministrowie na uprzednich naradach komisyjnych wykluczali wprost dokonany w parę dni później obrót sprawy.

Co się tyczy bezpośrednio samego przypuszczalnego przesilenia, koła sejmowe stały przed niewiadomą dnia jutrzejszego, w którym marszałek Sejmu przedłożyć ma powracającemu z Brześcia Litewskiego Naczelnikowi Państwa tak zachmurzony obraz sytuacji państwa gabinetowej wraz z inspiracjami czynnika ustawodawczego w odniesieniu do dróg rozwiązania problemu.

WARSZAWA, 4. (AW). Można śmiało powiedzieć, że jedno z głównych zainteresowań Sejmu, zrozumiałe wobec konjunktur i zadraźnień sprawy wileńskiej, koncentrowało się dookoła przesilenia w osobie ministra spraw zagranicznych. Wprawdzie na terenie samego ministerstwa dawano w tym względzie wysoce uspakajające wyjaśnienia a i w kołach Sejmu przeważnie podnoszono zgodnie, że obecny kierownik naszej dyplomacji nie prędko znajdzie następcę, któryby przeszłość swoją paryską oraz rzymską mógł z równą łatwością przystosować do skomplikowanych zagadnień naszej polityki zagranicznej.

Z klubu ludowców, w którym pan minister spraw zagranicznych liczy stosunkowo najmniej sympatyków, wysunięto kandydaturę p. Władysława Skrzyńskiego, jako najodpowiedniejszego w razie nieuniknienia przesilenia. Obok nazwiska byłego podsekretarza stanu wymieniano, zwłaszcza na lewicy, nazwiska inne, ściśle związane z grupą konserwatystów krakowskich.

Do późnego wieczora i długo po zamknięciu Konwentu senjorów na tle dekoracji roślinnej, przygotowanej na przyjęcie Sejmu wileńskiego, snuły się grupki ciekawych, niezdecydowanych i i przewidujących.

Z Konwentu senjorów.

WARSZAWA, 4 (PAT). Konwent senjorów rozpoczął obrady dziś o godz. 12 w południe. Marszałek Sejmu, po zagajeniu obrad oświadczył, że byłoby wskazanem, aby wobec przesilenia rządowego przedstawiciele klubów zastanowili się nad składem przyszłego gabinetu i wymienili kilka nazwisk kandydatów na przyszłego premjera.

P. Woźnicki, a z nim większość lewicowa oświadcza, że dopóki niema pewności, iż Naczelnik Państwa przyjmie dymisję gabinetu, nie można mówić o przesileniu. Przedstawiciel prawicy zaproponował, aby pan marszałek zaprosił premjera Ponikowskiego, w celu zdania sprawy z ostatniej fazy pertraktacyj rządu z delegacją wileńską.

Marszałek skomunikował się telefonicznie z premjerem. Prezydent Ponikowski odpowiedział, że nie jest zwyczajem, aby rząd w stanie dymisji brał udział w tego rodzaju naradach. Rząd będzie załatwiał sprawy bieżące z wyjątkiem sporu wileńskiego.

Przedstawiciele Związku Ludowo-Narodowego, Klubu Dubanowicza i Narodowo Chrz. Stronnictwa Pracy zaproponowali tedy, aby mimo wszystko zebrał się Sejm warszawski i wileński i aby w ten sposób przyjęta została uchwała inkorporacyjna zgodnie z uchwałami Sejmu wileńskiego. Sprzeciwiła się temu lewica twierdząc, że dotychczasową podstawą rokowań była dwustronność aktu złączenia Wileńszczyzny z Polską, w ten sposób zaś stwarza się jednostronność. Wniosek prawicy upadł.

Konwent zgodził się na to, że niekoniecznie jednak rząd Ponikowskiego powinien prowadzić dalej rokowania z delegacją wileńską, a gdyby dyrektywy udzielone rządowi przez komisję spraw zagranicznych w dniu 28 lutego okazały się niedostateczne, winno się odbyć dla rozpatrzenia tej sprawy ponowne posiedzenie tej komisji.

WARSZAWA, 4. (PAT) Na początku

popołudniowego posiedzenia,

które rozpoczęło się o godz. 6 i pół Marszałek zakomunikował, że Naczelnik Państwa przyjeżdża jutro o godz. 10-ej rano. Według posiadanych przez Marszałka informacyj Wilnianie jeszcze do zgody nie doszli.

Pos. Skulski (N. Z. L.) stwierdza, iż wobec tego, że rząd wyraził opinję, że nie mógł zgodzić się na uzupełnienie art. 3 dodatkiem „zgodnie z Konstytucją", gdyż to rzekomo sprzeciwia się uchwale komisji spr. zagr., należy spowodować posiedzenie komisji spraw zagranicznych, która napewno powéźmie uchwałę zgodnie ze stanowiskiem delegacji wileńskiej, a to przyspieszy zakończenie przesilenia.

Pos. Daszyński (PPS) proponuje, ażeby uprzednio zbadać czy cała delegacja nie zgodziłaby się na podpisanie aktu uzupełnionego tym dodatkiem i czy rząd na tej platformie gotów byłby prowadzić pertraktacje.

Ks. Lutosławski (N. D.) proponuje najpierw zwołanie posiedzenia komisji spraw zagranicznych, której uchwała pozwoli rządowi zająć stanowisko.

Pos. Dębski (P. S. L.) zaznacza, że niekoniecznie obecny gabinet musi dokończyć pertraktacji, ewentualnie możnaby dla szybkiego zakończenia sprawy wyznaczyć kierowników ministerstw. W tym czasie Marszałek porozumiał się telefonicznie z prezesem ministrów, czy mając uchwałę komisji spraw zagranicznych w żądanym sensie gotów byłby podjąć się prowadzenia pertraktacyj.

Prezes ministrów zakomunikował, że do czasu załatwienia jego podania o dymisję, wstrzyma się od wszelkiej odpowiedzi.

W rezultacie dyskusji uchwalono, że Marszałek uda się jutro do Naczelnika Państwa poraz, że następne posiedzenie Konwentu senjorów odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 12-ej w południe.

Uzgodnienie tekstu Aktu połączeniowego przez delegację wileńską.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 4. Godz. 11 wiecz. O godz. 10 wieczorem zebrała się in corpore delegacja wileńska, celem ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy konfliktu.

WARSZAWA, 5. Godz. 1 po północy. Obrady delegacji wileńskiej zakończyły się nareszcie

uzgodnieniem tekstu Aktu połączeniowego.

Prawica poszła na ustępstwa co do art. 3 tekstu, mianowicie zgodziła się, aby statut umieszczony został we wstępie a nie w art. 3 Aktu.

Lewica zgodziła się na słowa po statucie: „Zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej", uzależniła to ustępstwo jednakże od zgody rządu polskiego.

WARSZAWA, 5. (Godz. 2.30 po północy). W razie dojścia do ostatecznego kompromisu z rządem polskim konflikt byłby zażegnany.

WARSZAWA, 5. (Godz. 2.35 po pół.) W miarodajnych sferach politycznych stolicy, po otrzymaniu wiadomości o uzgodnieniu Aktu połączeniowego w delegacji, nastroje polepszyły się. Istnieje nadzieja, że przesilenie będzie zażegnanie.

Na arenie międzynarodowej.

(Przed ważnemi wypadkami w Anglji i sytuacja we Włoszech).

Przesilenie rządowe w Anglji.

(Możliwość pozostania Lloyd George'a(

LONDYN, 4. W tutejszych kołach politycznych oświadczają, że przywódca unjonistów, sir Younger, wyraził gotowość do rozpoczęcia układów z Lloyd George'm i zaznaczył, że bynajmniej nie dążył do rozłamu w koalicji rządowej.

Według oświadczenia tych kół, opozycja unjonistów przeciwko premjerowi została wywołana zamiarem jego rozwiązania parlamentu i zarządzenia nowych wyborów. Zdaje się, że Lloyd George zgodził się zrezygnować ze swego zamiaru, ale zażądał stanowczo wzamian za to ustąpienia sir Youngera ze stanowiska przywódcy unjonistów i zastąpienia go innym politykiem, więcej lojalnym w stosunku do premjera.

Koła polityczne oczekują z naprężeniem zapowiedzianej na wtorek mowy Balfoura w Izbie Gmin, gdyż mowa ta rozstrzygnie o położeniu.

Nowe p głoski o dymisji.

LONDYN, 4. (AW,). W kołach politycznych przewidują nadal możliwość rychłej dymisji Lloyd Georga. Jeśliby dymisja stała się nieuniknioną, możnaby znaleźć tymczasowy modus vivendi w porozumieniu Lloyd Georga z Chamberlajnem, jeśliby ten ostatni zgodził się by być jego następcą.

Awantury w Rjece.

RJEKA, 4. (PAT) W mieście trwają w dalszym ciągu rozruchy. Ukonstytuował się rząd rewolucyjny. Faszyści zaatakowali pałac rządowy oraz objęli zarząd ważniejszych instytucyj publicznych. Według doniesień dzienników gubernator Rjeki, Zanella, uciekł i wraz ze swymi zwolennikami ukrywa się w Bucarri. Między legjonistami i strzelcami było wielu rannych.

RJEKA, 4. (PAT). Hav. Oblężenie pałacu rządu przez oddziały powstańcze trwa w dalszym ciągu. Wewnątrz pałacu wielu zabitych i rannych.

RJEKA, 4. (PAT). Szef rządu Rjeki Zanella przed swoją ucieczką oddał całą władzę w ręce komitetu obrony narodowej, który właśnie dokonał przewrotu. Komitet zwrócił się obecnie do rządu włoskiego z wezwaniem do objęcia administracji Rjeki i wysłania tam swego urzędowego przedstawiciela.

Konferencja rzeczoznawców.

LONDYN, 4. (PAT). Hav. Reuter podaje, że konferencja rzeczoznawców państw sojuszniczych dla spraw technicznych programu konferencji genueńskiej odbędzie się w Londynie w drugiej połowie b. m.

Polityka polska.

Pożyczką polska we Francji.

PARYZ, 4. (AW.). Na posiedzeniu komisyj senatu dla spraw zagranicznych i finansowej, zwołanem przez senatorów Noulensa i Flandiena, pos. Radziszewski przedstawił motywy ekonomiczne i finansowe, zmuszające rząd polski do zaciągnięcia pożyczki w wysokości jednego miljarda franków. Posiedzeniu przewodniczył senator Flandin. Expose pos. Radziszewskiego zostało przyjęte bardzo życzliwie. W dyskusji wzięli udział senatorowie: Gougnet, Mollart, pułk. Stuhl, Paul Doumer, Noulens i inni. Przewodniczący wyraził pos. Radziszewskiemu podziękowanie za jego expose i zwrócił się doń z prośbą o dostarczenie 130 drukowanych egzemplarzy jego referatu celem rezesłania go wszystkim członkom komisji. Po ukończeniu posiedzenia pos. Radziszewski złożył wizytę prezydentowi senatu Bourgeois.

Granica polsko-niemiecka.

POZNAN, 4. (wł.). Dotychczas nieratyfikowana granica polsko-niemiecka nad Wisłą została ostatecznie wyznaczona i obustronnie przyjęta. Sprawa pięciu gmin wiejskich po prawej stronie Wisły, stanowiąca punkt sporny rokowań, została dla nas pomyślnie załatwiona. Są to gminy: Janowo, Kramrowo, Nowe Lignowy, Małe Polko i Bursztych. Gminy te w czasie plebiscytu wypowiedziały się znaczną większością za Polską i posiadają wielką przewagę ludności polskiej, a należały dotychczas do powiatu kwidzyńskiego. Niebawem będą one obsadzone przez władze polskie. W ten sposób granica między Rzecząpospolitą Polską a Niemcami została już ustalona oprócz okolic Lurd-Orzelisdorfu i obszaru G. Śląska.

Echo na giełdzie śląskiej.

KATOWICE, 4. (PAT). Wiadomość o ustąpieniu gabinetu w Warszawie wpłynęła na spadek marki polskiej. Marka, która wczoraj jeszcze podniosła się z 5,70 fg. na 5,92, dziś spadła na 5.55.

Agitacja hakatystyczna.

(Od własnego koresp.)

POZNAN, 4. W ostatnich dniach odbyły się w szeregu miast b. Dzielnicy Pruskiej, między innemi w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu, zebrania ludności niemieckiej przy udziale posłów niemieckich. Przemawiali także przedstawiciele najskrajniejszego szowinizmu niemieckiego, a mianowicie osławiony Behrens z Łodzi i były landrat Neumann, główny filar związku Niemców w Polsce. Omawiano projekt ordynacji wyborczej, przedstawiając go jako wymierzony przeciwko mniejszościom narodowym w Polsce. Powzięto rezolucję, domagającą się powiększenia okręgów wyborczych, gdyż w przeciwnym razie mniejszości narodowe, zazwyczaj skupione w jednym ośrodku nie mogłyby uzyskać ani jednego mandatu.

Sprawa górnośląska

Podwyżka ceny węgla.

KATOWICE, 4. (PAT). We czwartek odbyły się w Opolu w departamencie gospodarczym przy komisji międzysojuszniczej narady z przedstawicielami związków pracodawców i pracobiorców. Narady były prowadzone oddzielnie, najprzód z pracodawcami, następnie z robotnikami. Przy ostatniej podwyżce cen węgla i zarobków na G. Śląsku w listopadzie r. u. podwyższono ceny węgla o 4 marki na tonnie, w stosunku do każdej marki przeciętnej podwyżki zarobku robotnika. Obecnie pracodawcy domagają się w stosunku 1 do 6. Do ugody nie doszło. Komisja międzysojusznicza stanowisko swe w tej sprawie zakomunikuje obu stronom pisemnie, poczem zwołana zostanie konferencja dla zdecydowania sprawy podwyżek zarobków. Nowa podwyżka cen węgla będzie obowiązywać wstecz od 1 marca.

KATOWICE, 4. (PAT). Tak zwane konsorcjum węglowe na G. Śląsku, t. j. syndykat kopalń węgla, obradowało wczoraj w dalszym ciągu nad nowemi podwyżkami cen węgla górnośląskiego. Do ostatecznych uchwał nie doszło. Liczą się jednak z podwyżką od 100 do 110 mk. na tonnie.

Sprawa waluty.

KATOWICE, 4 (PAT). Rokowania polsko-niemieckie w sprawie waluty na G. Śląsku, prowadzone w Poznaniu i Warszawie, miały rzekomo doprowadzić, jak zapewniają dzienniki niemieckie, do osobnego układu, obejmującego warunki pozostawienia filji niemieckich banków po polskiej stronie G. Śląska. Układ ten opracowany będzie definitywnie po zakończeniu rokowań w Genewie, a ratyfikacja nastąpi jednocześnie z ratyfikacją układu genewskiego.

O sąd krajowy.

KATOWICE, 4 (PAT). Zarządy wszystkich polskich i niemieckich organizacyj gospodarczych w Mysłowicach obradowały wczoraj nad kwestją umieszczenia w Mysłowicach sądu krajowego. Powzięto rezolucję, która przedstawioną zostanie Min. sprawiedliwości w Warszawie. Rezolucja domaga się umieszczenia Sądu krajowego w Mysłowicach, między in. z tego względu, że w mieście tem znajduje się największe więzienie w polskiej części G. Śląska.

Konferencja w sprawie Wschodu.

EILWESE 4 (PAT) Radjo. Z Rzymu donoszą, że konferencja ministrów spr. zagr. państw sprzymierzonych w sprawie Wschodu zwołana została do Paryża na dzień 12.II. Minister Szancer wyjeżdża do Paryża dn. 10 b.m.

Walka z epidemjami na Wschodzie.

GENEWA, 4. (AW) Przewodniczący Rady Ligi Narodów p. Hymans wystosował do prezydenta Ponikowskiego telegram następujący:

„Wraz z kolegami z Ligi Narodów zastanawialiśmy się nad telegramem pańskim, wysłanym z Warszawy dnia 15 lutego, dotyczącym zwołania konferencji europejskiej celem zbadania całości sytuacji wytworzonej przez wzrost epidemji na wschodzie Europy i ustalenia planu współdziałania. Rada jednogłośnie aprobuje pańską inicjatywę: 1) Rada Ligi Narodów, jest zdania, że konferencja ta zgadzać się będzie z decyzją ostatniego zgromadzenia, poświęconego konferencjom specjalnym, które mogą być organizowane przy spółdziałaniu Ligi Narodów. 2) Rada Ligi Narodów aprobuje główne punkty porządku dziennego, nakreślone w telegramie z dnia 15 lutego. 3) Rada zwraca się do rządu polskiego z prośbą o zaproszenie na 15 b. m. do Warszawy przedstawicieli technicznych tych państw europejskich, które byłyby zainteresowane tą sprawą. 4) Rada, uważając, iż konferencja i przewidywane prace wchodzą w ogólny zakres organizacyjny Ligi Narodów, zwraca się do generalnego sekretarza Ligi z poleceniem skomunikowania się z panem i przedsięwzięcia wszelkich koniecznych kroków, zapewniających konferencji współdziałanie Ligi Narodów.

Rozprawa o morderstwo w poselstwie polskiem w Moskwie.

MOSKWA, 4. (AW.). 3-go marca w trybunale rewolucyjnym rozpoczęła się rozprawa o morderstwo referenta delegacji polskiej dla spraw repatrjacji Frączkiewicza, którą to zbrodnię akt oskarżenia zarzuca byłemu służącemu delegacji Józefowi Makarukowi, lat 18.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrona zażądała wezwania dodatkowych świadków, co sąd uwzględnił. Badany na rozprawie Makaruk składał zeznania sprzeczne z zeznaniami na śledztwie. Z kolei przystąpiono do badania świadków, prezesa delegacji Zielezińskiego, członka delegacji Wieczorowskiego i innych. Dalszy ciąg rozprawy odroczono do dnia następnego.

Lokaut drukarń poznańskich.

(Od własnego koresp.)

POZNAŃ, 4. Wobec nieuzasadnionego wypowiedzenia pracy pracownikom drukarskim przez właścicieli drukarń, pracownicy ogłosili strajk, żądając cofnięcia lokautu oraz podwyżki płac o 25 proc. Jedynie tylko drukarnia Zjedn. Zaw. Polsk., w której drukuje się „Prawda", organ N. P. R., nic wspólnego z lokautem nie ma i nie przerwała pracy. Drukarnia ta stanęła również na stanowisku przyznania pracownikom żądanej podwyżki.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 4,908,525

sprzedany w Warszawie.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	4190.—
	Marki niem.	17.45
	Funty szterl.	17550—
	Franki szwajc.	750.—
	Franki franc.	366—365
	Korony czeskie	71.50

Wiadomości telegraficzne.

(—) Havas.—Hiszpanja i Anglja prowadzą obecnie rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego.

(—) Sarwat-pasza utworzył nowy rząd egipski, zatrzymując przytem tekę ministra spraw zagranicznych.

(—) Radjo.—Zgromadzenie Narodowe w Atenach zostało zwołane na 9 marca.

(—) Z Nowego Jorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę na udzielenie Holandji pożyczki w wysokości 75 miljonów guldenów.

Z życia organizacji N P R

Baczność Dzielnica Widzew.

Dziś, w niedzielę o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie dziesiętników N. P. R. Sprawy ważne.

Koło Prac. Tram. NPR.

zwołuje na poniedziałek dn. 6 bm. dwa ogólne zebrania; I-sze o g. 9 rano, 2-gie o g. 6 wiecz. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Na gruźlicę zmarło w tym czasie 19 osób. Nadto zanotowano w okresie sprawozdawczym 40 nowych wypadków jaglicy.

O pełnię wychowania robotniczego.

II.

Przystępując do pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników instytucja i ludzie stojący na jej czele muszą sobie jasno zdawać sprawę z tego, że warunki dzisiejsze, stan ogólny wyczerpania i podniecenia nerwowego — stwarzają bardzo trudne i ciężkie podłoże do systematycznej i planowej działalności. Siedem lat wojny w połączeniu z jej sensacjami, niespodziankami, okropnościami, które przeszły wszystko, co sobie mógł człowiek kiedykolwiek wyobrażać, wycisnęły na psychice i charakterze ludzkim silne piętno, nastawiając jego wrażliwość, zdolność reagowania i odruchowe popędy zainteresowania — na rzeczy i wypadki, silnie wstrząsające jego duchowym organizmem.

Stąd pochodzi szalony wir zabaw, wyuzdań, zboczeń, nadużyć, bandytyzmu, a więc poszukiwania nowej formy wrażeń dosyć silnych, aby zapomocą nich zaspokoić brak „dawki“ wojennej.

Ten stan wytrącenia z równowagi duchowej trwa nadal i dotyczy nietylko klas posiadających, wśród których święci prawdziwe orgje rozpusty i rozkiełzania, w związku z nadmiernemi zyskami i dochodami, ale również nie pominął on i proletarjatu, wśród którego przybiera inne formy.

Najogólniejszem przeto zadaniem ludzi myślących, kierowników opinji, twórców, którzy chcą budować nowy świat — powinno być opanowanie obecnego chaosu — okiełzanie rozhukanego rumaka społecznej wyobraźni i skierowanie jego rozmachu ku pracom twórczym i wzniosłym.

Zadania to w pierwszym rzędzie wychowawcze, bo bez wychowania, oddziaływania na umysł i duszę człowieka i mas, żaden rząd, żadne prawa, dekrety, ustawy wyjątkowe nie są w stanie uspokoić wzburzonych fal społecznego żywiołu.

Dlatego też staje się wprost koniecznością dziejową, najważniejszym nakazem chwili świadome wdanie się czynników twórczych i zdrowych w ten proces, ujęcie go od wewnątrz silnemi karbami organizacji i przetworzenie jego siły niszczycielskiej — w siłę twórczą, zbawienną.

Przystępując więc do pracy, musimy przyjąć stan taki, jaki jest w rzeczywistości i zdając sobie jasno sprawę z przeczulenia wyobraźni społecznej i jednostkowej — nadać pierwszym wystąpieniom i krokom naszej instytucji charakter dość silny, powiedziałbym — sensacyjny, by wywołać należyty oddźwięk, zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa robotniczego.

Zastrzegam się wyraźnie, że ta „sensacyjność“ — nie może mieć nic wspólnego z futurystyczno-kinową reklamą różnych zdziczałych czynników pseudo-literackiego kierunku, nie może przekraczać tej granicy, której przejście oznaczałoby granie na ciemnocie mas.

Chodzi tu o wynalezienie i zastosowanie takiej formy rozpowszechniania wiedzy, oświaty, krzewienia kultury, któraby porwała masy swym interesującym wyglądem i zmusiła je do zastanawiania się, myślenia, szukania prawdy i nauki, któraby wreszcie wyciskała swe piętno dobra i piękna na duszach i charakterach mas.

Do takich środków zaliczyć należy odpowiednie przekształcenie i przystosowanie kino-teatrów i filmów, wyzyskanie latarni magicznych i przezroczy, wygłaszanie odpowiednio reklamowanych odczytów przeplatanych często ciekawemi przykładami, wniesienie do zabaw momentów artystycznych i propagandystycznych w formie produkcyj muzycznych, chórów, monologów deklamacji, śpiewów itp.

Dopiero po takiem zainteresowaniu i wciągnięciu mas w dziedzinę zagadnień naukowo-wychowawczych —można będzie przystąpić do więcej planowej pracy w postaci kursów samokształceniowych, cyklów odczytowych, uniwersytetów ludowych, szkół itp.

Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju akcja wymaga dużego nakładu pracy i środków i oprzeć się musi z jednej strony na samopomocy zainteresowanych kół, jak i na wydatnej pomocy rządu.

Organizacja instytucji kulturalno-oświatowej polegać będzie na powiązaniu wszystkich usiłowań już w tym kierunku istniejących, a podejmowanych przez związki zawodowe, organizacje polityczne, luźne kluby i stowarzyszenia.

Nie tworzymy więc jakiejś nowej zupełnie organizacji—lecz istniejące placówki i próby organizacyjne oraz ludzi skupiamy w specjalnym warsztacie pracy. Formą tego warsztatu ze względów prawnych i praktycznych będzie samodzielne stowarzyszenie. W skład tego stowarzyszenia wejdą wszyscy ludzie, którzy zajmowali się lub chcą się zajmować działalnością wychowawczo-oświatową oraz te organizacje i związki, które mogą stać się terenem naszej pracy.

Szczegóły tej dość skomplikowanej budowy omówi statut. Zasadą jego musi jednak pozostać maksyma, że praca prowadzona będzie z robotnikami wspólnie, a nie nad robotnikami. Samorząd wychowywanych powinien być podkreślony wybitnie, aby wszelkie pozory patronatu uprawianego w stosunku do robotników przez chadecję były usunięte.

Pamiętajmy bowiem, że wyzwolenie robotników może być jedynie ich własnem dziełem. Rola inteligencji w tej pracy — będzie rolą przewodników, a nie przewódców.

Tak pojęta praca, prowadzona z odpowiednią energją, nakładem sił, przy poparciu czynników zainteresowanych — może doprowadzić do przełamania obecnej niezdrowej atmosfery, do wytworzenia prądu odrodzonej, na pierwiastkach ludowych i pracy opartej, kultury społecznej, a więc i narodowej.

K. Dagnan.

Niedokładności.

Ukazujące się ustawy i rozporządzenia często zawierają braki i usterki, których uniknąć — przy niewyrobieniu naszych organów rządowych i braku fachowców wśród posłów — niekiedy niepodobna. Zdarzają się takie niedorzeczności, które pozwalają tłumaczyć ustawę w taki i w inny sposób, — jak komu dogodniej. Pocieszać się trzeba nadzieją, że stopniowo będzie się działo pod tym względem coraz lepiej, że usterki będą coraz rzadsze. Zupełnie bowiem uniknąć ich nie da się nigdy, jako że człowiek jest omylny, i tylko w aktach watykańskich — od czasu uchwały soboru w roku 1870 — błędy ni pomyłki zdarzyć się nie mogą.

U nas — niestety — te usterki zdarzają się dosyć często. Zdarzają się również i w naszej ustawie konstytucyjnej z d. 17 marca 1921 r., nad której ułożeniem Sejm nasz suwerenny tyle najpiękniejszych miesięcy swych strawił. Dla przykładu wystarczy wziąć dwa artykuły konstytucji, dotyczące pracy: artykuły 102 i 103.

Artykuł 102 rozpoczyna się w sposób następujący: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa. Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą“.

Słowa te zostały wprowadzone do konstytucj bezwątpienia na żądanie posłów, reprezentujących warstwy pracujące. Co posłowie ci rozumieli pod pojęciem „praca“ — to dla każdego pracownika jest rzeczą aż nazbyt wyraźną.

Niestety jednak, treść ta w taką została przybrana formę, że dziś na słowa konstytucji powołuje się każdy paskarz, pragnący przedłużyć czas pracy swego pracownika do nieskończoności. Każdy endek utrzymuje, że na mocy tego artykułu inspekcja pracy nie powinna wtrącać się do fabryk, lecz przeciwnie państwo winno otaczać szczególną ochroną „pracę“, czyli ruch przedsiębiorstwa, nawet przy wyraźnym wyzysku pracownika. Precz więc z ograniczeniami długości pracy i innemi tego rodzaju przesądami.

Jeszcze więcej komplikacyj zawiera

Teofil Lenartowicz.

W setną rocznicę urodzin.

Poeta urodził się w Warszawie, dn. 27 lutego 1822 roku, jako najmłodszy syn niezamożnej rodziny. Pierwsze lata dzieciństwa upływały mu swobodnie i wesoło wśród pieszczot matki, ale nie długo trwało to szczęście. Ojciec umarł — wdowa z sierotami została bez żadnego utrzymania. Wkrótce wyszła powtórnie za mąż i wyjechała na wieś. Ojczym Lenartowicza był człowiekiem bardzo gwałtownym, skorym do gniewu, to też Teofil bał się go i często uciekał z domu do chat wieśniaczych, gdzie go kochali i pieścili. Wrażliwe dziecko żywo odczuwało swoje sieroctwo, a jedyną pociechę znajdowało w towarzystwie pastuszków, rówieśników, z którymi grał na fujarce, wśród lasów zielonych i pól pachnących. W polu, w lesie, przypatrywał się ciekawie wszystkiemu, co go otaczało, wsłuchiwał się w szum liści, w echa dolatującej zdala piosenki.

W otwartą ku kochaniu duszę sieroty „wchodził cały świat otwarty“. Uczyły go wciąż „szmery i łzy sosen bursztynowe“ i nieraz, siedzący na progach chaty, myślał sobie: „czemu to tyle krzyżów stoi na drogach, dla czego słońce znika, czy jest lepsza ziemia jaka“, a zorze mu „grały jak muzyka, jakaś smutna, jakaś taka“. Te wrażenia dziecięce stworzyły w duszy obrazy niezapomniane, które oddziałały na całe życie i twórczość poety.

Mając lat dziesięć zaczął Lenartowicz chodzić do szkoły powiatowej, ale nauka szkolna nie trwała długo, bo rodzice byli niezamożni i Teofil wcześnie musiał zarabiać na siebie. Po krótkim pobycie w domu, w roku 1835 wstąpił do kancelarji adwokata w Warszawie, gdzie zajmował się przepisywaniem papierów, a w półtora roku później został aplikantem (uczniem), potem urzędnikiem w sądzie.

Czując braki swego wykształcenia, Lenartowicz chciwie czytał książki i gazety. W bardzo młodym wieku zaczął pisać wiersze. Wyraża w nich marzenia swoje; mówi, że pragnie w życiu: patrzeć daleko, czuć głęboko, młodą duszę wznosić wysoko i za szlachetnem celem gonić. Ogólną uwagę zwrócił na Lenartowicza „Wiersz do poezji“, drukowany w „Bibljotece Warszawskiej“ w 1844 roku. W wierszu tym autor wysławia poezję, czyli pieśń jako matkę, wiarę, prawdę i nadzieję narodów, która ukazuje widziadła lepszych czasów, wiedzie na bój dla chwały i szczęścia ludzkości.

„Wiersz do poezji“ jest bardzo piękny, ale zawiera wiele wyrażeń i porównań wyszukanych, nie jak późniejsze utwory Lenartowicza, proste i świeże „jak ta ziemia z rana, we łzach rosy wykąpana“.

W owym czasie w literaturze polskiej był zwrot ku poezji ludowej—dawne wiersze wymuszone, sztuczne nie zadawalały gorętszej młodzieży, która zaczęła szukać prawdziwego, szczerego uczucia w pieśniach gminnych. Brodziński w sielance „Wiesław“ dał obrazek z życia ludu, Pol i Syrokomla przedstawiali życie ubogiej szlachty zaściankowej. Mickiewicz, najznakomitszy z poetów, naśladował w swoich baladach proste piosenki wiejskie; inni chodząc po kraju zbierali je i spisywali.

Jednym z zasłużeńszych zbieraczów był Władysław Kazimierz Wójcicki, który pracował w tem samem biurze, co Lenartowicz. Zwrócił on uwagę na młodego, początkującego poetę i dawał mu książki do czytania.

W duszy Lenartowicza pieśni te obudziły wspomnienia dziecinne, tęsknotę do cichej wioski. Odtąd wszystkie wolne chwile spędzał po za Warszawą chodząc od wioski do wioski, przypatrywał się wszystkiemu, poznawał przyrodę, wsłuchiwał się w głosy zwierząt, szumy drzew, i życie przyrody wydało mu się ściśle złączone z życiem ludzkiem.

Piosenki Lenartowicza, drukowane w gazetach warszawskich, obudziły tak szczery i gorący zachwyt, że nie wahano się nazywać Lenartowicza największym „poetą“.

Powodzenie zachęcało Lenartowicza do pracy. Przyjaciel Lenartowicza, Ignacy Komorowski, dopisywał prześliczne melodje do jego pieśni, co się jeszcze przyczyniło się do ich rozpowszechnienia. Np. do „Kaliny“, „Mazura“, „Duch sieroty“.

W r. 1840 wyjechał Lenartowicz z Warszawy, czas jakiś zamieszkiwał w Krakowie. Wielkie wrażenie wywarły na nim pamiątki historyczne. W Krakowie dużo pracował nad dziejami i nawet czas jakiś nauczał historji.

W r. 1849 zwiedził Księstwo Poznańskie i dłużej zabawił nad brzegiem Gopla.

W roku 1849 Lenartowicz uchodząc aresztowaniu policji rosyjskiej wyjechał, przeczuwając, że na długo. Ostatni raz już miał się przyjrzeć ziemi kochanej.

W roku 1849 poszedł pieśniarz „w świat szeroki, długi“. Był jakiś czas w saskiem mieście Dreznie, potem w stolicy Belgji Brukseli, zwiedził środkową Europę. Wszędzie widział nowe, świetne, piękne widoki, wspaniałe posągi, „obronne zamki i gotyckie fary“.

Wspaniałości zagraniczne porywały go i już zaczął o nich składać śpiewne zwrotki, gdy w duszy jego inna struna „poojczystym brzękła żalem“ i myśl zwróciła się tam, gdzie niegdyś chadzał „ku onej wiosce letniego poranka“. W obcej pięknej ziemi, pragnął „przywołać ojczyznę złotą“.

Po krótkim pobycie w Belgji udał się Lenartowicz do Paryża, gdzie wówczas bawiło wielu znakomitych rodaków.

W Paryżu poznał Adama Mickiewicza; do wielkiego wieszcza zbliżył się nieśmiało, z uwielbieniem, chciwie słuchając każdego jego słowa; potem spisał swoje rozmowy z nim i wydał książkę p.n. „Listy o Adamie Mickiewiczu“.

W r. 1854 opuścił Paryż, jadąc do Włoch i czas jakiś mieszkał w Rzymie. Ale powietrze rzymskie nie służyło mu, Lenartowicz ciężko zapadł na zdrowiu. Szukając lepszego klimatu, przeniósł się do Bolonii, gdzie nauczał o piśmiennictwie polskiem, a potem do Florencji.

W pięknej ziemi włoskiej widział

...miasta lśniące,
Kraj niebieski, cichy, wonny,
Jakieś arki, jakieś wieże,
Jakieś wielkich wód wybrzeże,
Przy cudownym nieb błękicie.

W książce p.n. „Album włoskie“ opisuje Lenartowicz tę piękną ziemię, ale i w tych opisach odrywa się myślą od niej, przypominając lasy mazowieckie i łany zbóż szumne. Oczyma ducha widzi „w zarzymskiej szczęśliwej ciszy“ swoją ziemię, „bo ja tam mazur i mazurem zginę, odkąd mnie matka na świat porodziła“.

We Florencji nauczył się Lenarto-

artykuł 103. Jeden z ustępów tego artykułu głosi: „Praca zarobkowa dzieci niżej lat 15, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla ich zdrowia, jest zakazana“.

Endek wyjaśnia ten ustęp w sposób następujący: dzieci nie mogą pracować tylko w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla ich zdrowia; natomiast we wszelkich innych gałęziach mogą pracować dzieci nawet w wieku poniżej lat 15 tu, 12-tu, 10-ciu czy siedmiu. Posłowie nasi co innego mieli na myśli, — ale ustawa tak brzmi właśnie.

Dalej endek z tego ustępu wyczyta, że kobiety i młodociani nie mogą pracować w warunkach szkodliwych dla ich zdrowia w nocy; natomiast w dzień wolno ich zaprzęgać choćby do najszkodliwszej dla nich pracy.

Takie rzeczy wywnioskuje endek z ustępu powyższego; stanowisko jego w sprawie pracy dzieci wzmocni jeszcze ustęp następny tegoż artykułu, który głosi: „Stałe zatrudnianie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym jest zakazane“.

Mógłby ktoś wnioskować z tego ustępu, że endek może zatrudniać bez ograniczeń dzieci w wieku przedszkolnym (byle w myśl cytaty poprzedniej, przy robotach dla zdrowia nieszkodliwych), o ile naturalnie takich robotników zatrudniać mu się opłaci; dalej może endek zatrudniać dzieci w wieku szkolnym pracą zarobkową, byle niestałą (co za pyszne pole dla fabrykanta do brania dzieci, wynajmowania ich na stałe, bez dawania książek robotniczych), może wreszcie zatrudniać wszelkie dzieci stałą pracą, byle nie „zarobkową“, a więc o ile te dzieci pracują bezpłatnie (w roli ucznia, terminatorów, praktykantów i t. d.). Te pozory zawsze da się zachować.

Nie ulega wątpliwości, że ustawodawcy zupełnie co innego mieli na myśli, a co innego zostało na papier przelane. Trudno podejrzewać, by posłowie z decery umyślnie podsunęli tekst tak sformułowany, by następnie ich wyborcy w mętnej wodzie mogli rybki łowić: posłowie ci nie są nawet tylo znów mądrzy.

Trzeba więc zgóry przewidzieć, jak różne artykuły konstytucji będą komentowali wrogowie klasy robotniczej; ich wykrętnemu sposobowi komentowania trzeba przeciwstawić sposób właściwy, który istotnie mieli na oku prawodawcy, choć go później oblekli w szatę słowną niezbyt fortunną. Od siły i zapobiegliwości organizacyj pracowniczych będzie zależało takie lub inne wcielenie w życie konstytucji, której tekst ulec może poprawkom w dalszej dopiero przyszłości.

St. Kret.

Angielski kapitał na G. Śląsku.

Jest pewne, że angielski kapitał stara się wszelkiemi siłami opanować przemysł górnośląski przez zakup akcyj rozmaitych spółek kopalnianych i przemysłowych. Chodzi tu o pewną akcję konkurencyjną względem Francji, która ma więcej niż 50 proc. udziałów w małopolskim przemyśle naftowym. Dotąd przeszły w ręce angielskie zakłady górnicze i fabryki hr. Donnermarcka i są już pod kierownictwem angielskiem.

Akcje Huty Bismarka, Laury i Królewskiej przeszły dotąd w nieznacznej ilości do Anglików. Wogóle mówimy tu tylko o polskiej części Górnego Śląska, do której naprzykład jak w tow. hut. Laury i Królewskiej należą: „Blachownia“ pod Częstochową i huta „Katarzyny“ — do niedawna nieczynna w Sosnowcu.

Wpływy angielskie mają poprzeć rozdział niektórych towarzystw (np. Katowicką spółkę górniczą) na niemiecką i... angielską. Ta ostatnia obejmuje „polską“ stronę przedsiębiorstwa. Nie mówiąc już o francuskiej grupie, która zdobyła swoje prawa w Zagłębiu Dąbrowskiem, akcje te oddawna figurują w cedule paryskiej, chcą również Czechy być panami wielu fabryk i kopalń „polskiego“ Górnego Śląska i w centrum tej polskości w Katowicach łączą się z grupami niemieckiemi pod wodzą berlińskich firm.

Zapytać się godzi, gdzie właściwie leży przedsiębiorczość i kapitały polskie? Austrja również liczy dla siebie na polsko-górnośląski węgiel. Rozumiemy, iż mamy za mało kapitałów własnych, ale czy naprawdę „cały“ polski Górny Śląsk odstąpimy obcym finansowym sublokatorom, a my będziemy gnieździć się w pokoiku służbowym?

Korespondencje.

Z Częstochowy.

W Częstochowie życie partyjne w ostatnich czasach po reorganizacji w myśl nowego statutu, znacznie się ożywiło, czego dowodzą ostatnie dwa wiece, zwołane przez Narodową Partję Robotniczą w dn. 5 i 19 lutego rb. Jak wielką sympatją cieszy się nasza organizacja w Częstochowie, o tem świadczy fakt, że sala fabryki „Warta“, gdzie odbywały się wiece była szczelnie wypełniona przez robotników.

Na pierwszym wiecu w dn. 5 lutego referowali koledzy: poseł Piekarski, Woźnicki, Radwański, Slęzak i Miedzinski, wskazując między innemi, jakiemi drogami chodzi nasza Chadecja. W obronie Chadecji zabierał głos prezes tejże, obywatel Staniosz, lecz robotnicy, znając farbowanych lisów, przyjęli go gwizdaniem i śmiechem, poczem niefortunny mówca musiał zejść z estrady. Następnie zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Robotnicy, zebrani na wiecu, zwołanym przez Narodową Partję Robotniczą w sali fabryki „Warta“ w Częstochowie, w dn. 5 lutego rb., uchwalają:

1) Wobec zachłanności partyj prawicowych, w szczególności ND. i ChD., na 8 godzinny dzień pracy postanawiamy polecić posłom Klubu NPR., by wszelkiemi siłami bronili zagwarantowania 8 godzinnego dnia pracy i nie dopuścili do uchylenia zakazu przedłużenia tegoż.

2) Domagamy się od Sejmu, aby uniemożliwił paskarzom podnoszenie cen na artykuły pierwszej potrzeby, w związku z nałożeniem daniny. Robotnik rozumie, że nie czas podnosić zarobki, aby wreszcie stabilizować naszą walutę. Ale jeśeli w dalszym ciągu drożyzna będzie wzmagać się, my, robotnicy, składamy z siebie wszelką odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków.

3) Z powodu wprost katastrofalnego braku pracy domagamy się, by rząd niezwłocznie uruchomił roboty publiczne, które aż nazbyt są konieczne, jak koleje, drogi bite itd.

4) Domagamy się uchwały sejmowej, by ci kamienicznicy, którzy mają domy niedokończone, i ci, którzy mają mieszkania niezamieszkałe, wykończyli i wyremontowali swe posesje. W przeciwnym razie wywłaszczyć opornych i oddać domy spółkom budowlanym robotniczym bezpłatnie.

5) Domagamy się uchwały sejmowej, aby każdy robotnik po przepracowaniu jednego roku otrzymał czterotygodniowy urlop płatny.

6) Domagamy się uchwały sejmowej o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy dla robotników, którzy nie z własnej winy utracili pracę.

7) Domagamy się od rządu, żeby powszechne przymusowe, bezpłatne nauczanie dzieci zagwarantowane Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej wprowadził w życie.

8) Domagamy się od rządu, aby w jaknajkrótszym czasie rozwiązał obecny Sejm i rozpisał nowe wybory.

W dn. 19 lutego rb. zwołany został drugi wiec, na którym referował kol. Evert z Sosnowca na temat: „NPR. i jej radykalna polityka“. Po kol. Evercie, przemawiał kol. poseł Zagórski na temat: „Sejm polski a polityka zagraniczna i wewnętrzna“.

Następnie zabierał głos kol. poseł Piekarski, dając wyjaśnienia, jakie zadania ma dziś przed sobą klasa pracująca. Zebrani na wiecu robotnicy wszystkich mówców gorąco oklaskiwali. — W końcu wzniesiono okrzyk: „Niech żyje Narodowa Partja Robotnicza!“ i zebranie zakończono.

F. W.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

5 Niedziela	*Dziś* Adrjana	
	Jutro Wiktora	
	Wschód słońca	7 m. 35
	Zachód „	6 m. 05
	Wschód księżyca	6 m. 06
	Zachód „	4 m. 10

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Komisja miejscowa do badania wzrostu cen kosztów utrzymania ustaliła, że w dniu 1 marca koszt dziennego utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, wyniósł 1,171 mk. 58 fen., co w porównaniu z dniem 1 lutego wykazuje, że koszty utrzymania zwiększyły się o 109 mk. 88 fen.,—co w procentach wynosi 10,35.

— **Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie.** Komisja dla badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym w Warszawie ustaliła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, w m-cu lutym wzrosły o 2,56 proc. w porównaniu z m-cem styczniem.

— **Odwołanie nabożeństwa.** Zapowiedziane na dziś w Katedrze Św. Stanisława Kostki nabożeństwo dziękczynne z racji przyłączenia Wileńszczyzny do Polski, na skutek niepodpisania przez delegację wileńską aktu przyłączenia, zostało odwołane.

— **Taryfa na nowej kolei Zgierz—Ozorków.** W n-rze 12 „Dziennika Ustaw“ z dn. 1 marca ogłoszono rozporządzenie Min. kolei, którego mocą na nowowybudowanej wązkotorowej linji Zgierz—Ozorków towarzystwa akcyjnego łódzkich elektrycznych kolei dojazdowych wprowadza się taryfę na przewóz osób w klasie III. obowiązującą na innych linjach tego towarzystwa, t. j. po 10 mk. od osoby z kilometra oraz przepisy przewozowe, podane w rozporządzeniu ministra kolei żelaznych z dnia 17 grudnia 1920 roku.

Rozporządzenie obowiązuje od 1 marca 1922 r.

— **Pośrednie wpłacanie daniny.** Ministerjum skarbu za pośrednictwem kasy skarbowej wydało rozporządzenie dające możność wpłacenia daniny za pomocą przekazów pocztowych.

Na przekazie trzeba wskazać tytuł, z którego się wpłaca, sumę, powinien być dokładny adres płatnika. Przekazy powinny być kierowane tylko do tej kasy, która wyznacza się dla każdego płatnika.

Można również wpłacać daninę przez konto pocztowe kasy oszczędności i to wtedy, gdy płatnik ma tam swe konto — przez przelanie—a również i wtedy, gdy się specjalnego swego konta nie posiada. W tym ostatnim wypadku P. K. O. sprzedaje specjalny blankiecik, na którym trzeba podać wyżej wyszczególnione dane.

Jutro upływa termin składania podań o ulgi przy wymiarze daniny. (bip)

— **Ukarani lichwiarze.** Z powodu zwiększonego zapotrzebowania węgla w czasie mrozów, niektórzy handlarze węglem wykorzystując istniejący brak węgla w mieście, ciągnęli ze sprzedaży tego artykułu nadmierne zyski. W dniu 12 lutego r. b. niejaki Oskar Gugacz udał się do składu węgla przy ul. Kilejnej 1, należącego do braci Dawida i Chaima Galewskich w celu nabycia węgla dla siebie. Żądano od niego 3,600 mk. za jeden korzec. Ponieważ Gugaczowi ta cena wydała się za wygórowaną, zaskarżył on Galewskich do Urzędu walki z lichwą. Ponieważ w tym czasie cena węgla wytyczona przez komisję do badania cen i zysków obowiązywała w hurcie tylko 1,500 mk., zaś w detalu tylko 2,200 mk. za korzec, a żądana względnie pobrana cena przez Galewskich okazała się rzeczywiście nadmierną, Urząd walki z lichwą skazał Dawida i Chaima Galewskich na 1 miesiąc więzienia oraz na grzywnę pół miljona mk. (bip)

— **Odszkodowanie za sekwestr.** 1-go marca upłynął termin wystąpienia o odszkodowanie za majątki ziemskie i drobną własność, o ile właściciele ponieśli straty z powodu zasekwestrowania lub wyznaczenia zarządu przymusowego przez okupantów niemieckich. Właściciele mogą żądać zwrotu dochodu pobranego oraz wynagrodzenia za zniszczenie budowli, lasów, inwentarza itp. Deklaracje jeszcze przyjmuje komisja rewizyjna przy ul. Jasnej 8. Uzasadnienie pretensyj można przedstawić później. Pożądane jest złożenie deklaracji w języku francuskim. bip

wicz rzeźbiarstwa, i tem zarabiał na utrzymanie. Do rzeźbiarstwa miał wielkie zdolności.

Czytał dużo książek poważnych i pisał zaraz to nowe, długie opowieści historyczne, z których nie wszystkie są jeszcze wydane.

Jedyne jaśniejsze chwile w życiu stanowiły dla Lenartowicza odwiedziny rodaków, dosyć rzadko zresztą przyjeżdżających do Florencji. Poetka Marja Konopnicka, we wspomnieniach o Lenartowiczu, opisuje, jak przybywszy do Florencji, pierwszy raz znalazła się na ulicy Montebello i, widząc trzy domy oznaczone numerem 24, pod którym mieszkał Lenartowicz, wahała się, gdzie go szukać.

„W tem wybiegł z bliskiego kramiku jakiś łatacz obuwia z dratwą i starą cholewą w ręku i, popatrzywszy na mnie, zapytał:

— Do pana Teofila?

— Tak, odrzekłam, znacie go?

— Jakżeby nie, roześmiał się łatacz. To mój przyjaciel... Toż to przyjaciel ubogich!“

— „Mieszkanie Lenartowicza, pisze dalej Konopnicka, skromne było, ubogie; składało się z dwóch pokojów, przedzielonych długim korytarzem. Nad łóżkiem wisiał czarny krzyż i częstochowski obraz Najświętszej Panny, przed nim pęk polnych kwiatów. Stół wązki, twardy stołek, kuferek, paka książek, płaszcz zarzucony na poręcz krzesła — ot wszystko, co było w tej stancyjce, jak w mieszkaniu podróżnego, który swój pobyt uważa tylko za chwilowy“.

W rozmowach z przybyłymi Lenartowicz przedewszystkiem pytał: „co nowego słychać“, i ciekawie słuchał wszelkich wieści. O sobie mówił rzadko i niechętnie. W listach do przyjaciół nie żalił się na biedę i samotność, bo nie chciał, by się nad nim litowano.

Czasem wymknęła mu się tylko skarga na chorobę, bał się, że oociemnieje. „Wtedy będę już zupełnie podobny do dawnego lirnika“, „i dziad ślepy, mógłbym chodzić o żebranym chlebie, śpiewając pieśni“.

Ale zwykle trzymał się dzielnie, rzeźko i, duszą się przenosząc między swoich, myślał o każdej ich potrzebie.

W zimie roku 1892 czuł się Lenartowicz ciągle bardzo niedobrze i, słysząc o zgonach dawnych przyjaciół, ciągle powtarzał, że i jego ostatnia się chwila zbliża.

W roku 1893 zdrowie się trochę poprawiło. Dnia 2 lutego wstał rzeźki i pisał listy. Dopiero wieczorem przyszedł pierwszy atak apoplektyczny. W nocy podniósł się z łóżka i chodził po pokoju, mówiąc coś ciągle w swoim języku, którego służąca, włoszka, nie rozumiała, napisał list do siostrzeńca, błogosławiąc go serdecznie. Namówiony przez służącą położył się do łóżka; nie mógł jednak zasnąć. Nad ranem przyszedł drugi atak —śmiertelny.

W czerwcu odbyło się uroczyste przewiezienie ciała do Krakowa i pogrzeb w podziemiach kościoła na Skałce serce poety spoczęło nad Wisłą, jak o tem zawsze marzył. Prawda, że chciał także, by go pochowano na wiejskim cmentarzu i krzyż postawiono, po „którym deszcz ścieka, jak łza sieroca na chaty w popiele“—ale rodacy uznali za stosowne, dla uczczenia, przenieść go do drogich naszemu sercu „grobów ludzi zasłużonych“.

— Nowy tygodnik — „Tam-Tam“. W dniu dzisiejszym w sprzedaży ulicznej ukazał się nowy tygodnik satyryczno-literacki p. t. „Tam-Tam“. Pismo jest redagowane przez Komitet redakcyjny, w którego imieniu podpisują je: pp. Jarema i Rozmarynowski. Współpracownictwo swe przyrzekli „Tam-Tamowi“: Aleksander Zelwerowicz, Remigjusz Kwiatkowski i inni. Dział ilustracyjny objęli pp. Pronaszko, Grus i Szyk.

Teatr, muzyka i sztuka.

Koncerty Orkiestry Filharmonicznej.

Dziś o godz. 1-ej po południu odbędzie się poranek muzyczny pod dyr. Br. Szulca z udziałem śpiewaka Roberta Bräutigama. Słowo wstępne wypowie p. Henryk Goldenberg. Na koncercie popołudniowym o godz. 4-ej po południu usłyszymy dwuch solistów, a mianowicie znakomitego pianistę Georga Bertrama i tenora Opery Poznańskiej, Jana Majerskiego. W programie wstęp do op. „Lohengrin“ Wagnera, poemat symf. „Trzy palmy“ Spandiarowa, koncert fortepianowy Beethovena, oraz cały szereg aryj i pieśni. Dyryguje Br. Szulc.

Schwytanie bolszewickiego kata.

Policja aresztowała Wacława Parzychę, zamieszkałego w Rokiciu, którego oskarżono o masowe zabijanie oficerów polskich w roku 1918, gdy był marynarzem floty czarnomorskiej bolszewickiej. bip

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Mógłbym zacąć prosto z mostu
Juz na temat pisać postu,
Ale zem jest, panie święty,
Na wybryki wszelkie cięty,
Ze nie cierpię orgij, szału,
Więc rznę w echa karnawału.
Jak po burzy, jak po gromach,
Legła cisza, w salach, w domach;
Bolowników słabość skuwa:
Tyn, ów ziewa, insy, spluwa,
Cuje w girach ociężałość
We łbie zawrót, w sercu załość.
To tyz roz wroz pinść zaciśnie,
Cięnskim łebskim na dół zwiśnie,
Wtedy wzrok mu utkwi w butach,
Które podarł na redutach,
Wyglond ich go jak grot razi,
Bo juz paluch z nich wyłazi.
Słowym żrom go gorzkie żale
Po wesołym karnawale.
Dziwki chocioż po zopustach
Nie cują gorycy w ustach,
Bo gorzołki nie chlapały
Ino w tańcach filtrowały,
Za to w sercach — pikne pyzie —
Cujom mola, co je gryzie —
Bo to przeciek krew nie woda —
Kazdo dziwka gdy jes młoda
I w tońcu się z chłopym zgrzeje
To wnet roi se nadzieje.
Ze jakigo kumisorza
Zaprowadzi do untorza;
Abo jaki kapitanek
Zaweźnie się na ij wianek
I na bolowym kobiercu
W cułem ij utunie sercu.
Ale świat jest dziś nie scery
I takies som kawalery.
Cułe słówka tnie posoka
Nie spusco z dziewuchy oka,
Rozkocho jom, som się wtryni,
Jednak się z niom nie ożyni.
Zreśtom nawet dobry chłopak
Sercu idzie dziś naopak,
Bo powidźcie moi ludzie,
Gdzie zamiszko? cy w psij budzie!
Sam to się tam gdzieś przytuli,
Ale z żunom przecie luli
Iść nimożna w cudzy kątek
I miłości snuć se wątek.
Więc choć w narzeczyństwa szacie
Musi chłop tkwić w celibacie
Toniesz człeku w zyciu płochym
Zapominos, żeś jest prochym,
Ze jak kazde inse ścierwie,
Cielsko twoje pożre czerwie,
Zgnijes chłopie i ty, damo,
Z kazdym zrobi się to samo.
Cy potyntant, cy człek zwykły —
Wszyćko to jes pyłek nikły;
Człek z impetem nawet bycym
„Prochym jes i wincyj nicym“.
Wino nie stawiaj się grzyśniku,
Nie rób o sie nazbyt krzyku,
Nie pogordzaj nizsym bratem,
Bo tam kiedyś za tym światem
Ujrzys, hyclu, swymi gały,
Żeś jes gorsy niz tyn mały
Zreśtom juz na śmierci progu
Zjednocys się z nim, rarogu,
Bo choć dufos w siebie tyle,
Legnies, jak un, w zimskim pyle.
Tak, choć cujes się olbrzymem,
Jesteś ino prochym, dymem.
Upokórz się dziś, posoko,
Nie patrz w pyse tak wysoko,
Wol się w piersi z całyj siły,
Byś nim zejdzies do mogiły,
Nim twe prochy wiatr rozdmucha
Tak uświęcił swego ducha,
Abyś kiedyś jako święci,
Żył u ludzi w cnej pamięci.
Bo juz praw tych nie odwrócis,
„Żeś proch — i w proch się obrócis“.
Gorg z Pońkarym, te dwa słonie
Zjechali się w Bulijonie
I, choć Gorg to znany łoter
Rozczulił się jak kumoter
Bo z kolegą — gadu, gadu —
Dośli chybko do układu,
To jest niby w krótkiej chwili
Wszyćkie spory załatwili.
To morowe deplomaty,
Co gordyjskie tarapaty,
Nad którymi świat się biedził,
I ze strachem bieg ich śledził,
Rozwiązały te dwa chłopy,
Ponad podziw Europy...
Ino poco do Genui
Przypuscajom ruskich zbói?
Po co Lenin abo Trocki
Majom wprost od krwawyj młocki
Wejść pomindzy menżów którzy
Chcono uniknońć nowej burzy
Choć przez drogi często krynte—
Goniom nieroz cele świnte?...
Prowda kazdy dobrze „baju“,
Dla własnygo ino kraju.
Cego przecie, mówiono scerze
Za złe nigdy się nie bierze. —
Ale w świecie deplomackim
Tyn ino jes chłopym chwackim,
Kto się umie sprytnie głowić
Jak w zamyncie ryby łowić.
Jezdym ze wsi chłop i basta
A nie zodyn magnot z miasta,
Lec się przeciek trochę scycę
Znajomościom w polityce.
Wino jo, chłopski deplomata,
Choć syrszygo nie znom świata,
Bo poza swoim powiatym,
Mało stykom sie ze światym,
Przepowiadom, ze w Genui,
Gdy się znajdzie kilku szui,
To tak sprawy pokiełbaszą
I tak wszyćkim miny skwaszą,
Ze z zabiegów ichnyj ligi
Mogą wypaść ino figi.
Winc o zjeździe tym w Genui,
Nie chcę śpiwać allelui.

Do widzynio

Walinty Kurdybon.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Motto: Miłość jest tylko epizodem w życiu mężczyzny; dla kobiety — stanowi główną treść życia.
Lord Byron.

Drugi z cyklu wyróżnionych obrazów na wystawie „Salon d'Automne" w Paryżu. Dramat tajników serc niewieścich („L'Eternel feminin")

„Odwiecznie kobiece"

w roli głównej genjalna artystka **Gina Palermo**

Rzecz dzieje się na tle przepięknych widoków Paryża jak Arc de Triomphe, Champs Elysées, Bois de Boulogne, Madeleine, Notre Dame i t. p. oraz wśród bogatej natury Mentony, Monte Carlo i Cap Saint Martin.

Dla pań: Na obrazie obejrzeć można najnowsze paryskie tualety. — Początek o 3-ej.

ODEON

Dziś i dni następnych!

Odwieczna sprawa wzajemnych ciążeń płci, a jednocześnie ich dramatycznych i potężnych bojów z rozkosznemi pauzami zawieszenia broni i słodkich chwil sojuszu i przymierza.
Daniłowski.

Przecudna wykonawczyni **Leda Nova** w potężnym dramacie życiowym w 6 akt. p.t.

Zakazany owoc...

Oryginalne zdjęcia w Genui, Syrakuzach, Katanji, Pompei, i na malowniczych wybrzeżach Morza Śródziemnego.

Początek przedstawień o 3-ej.

LUNA — LUNA

Dziś Najnowsza atrakcja Ameryki **Dziś**

„WYSNIONY KRÓLEWICZ"

(Zakazany owoc)

Oryginalny dramat w 6 wielkich aktach wytwórni „Famous Players, New-York". W roli głównej przepiękna **Kathlen Williams.**

Niezwykła treść! **Nieporównana gra!**

KINO DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych!

Ostatnia nowość!!

Wytwórni „Jermoljewa" w Moskwie, w rolach głównych urocza i najsubtelniejsza odtwórczyni duszy współczesnej kobiety **Z. Karabanowa** oraz jej partner **E. Hajdarow** wystąpią w wstrząsającym dramacie 6 częściowym osnutym na tle życia rosyjskiego p. t.

FATALIZM KŁAMSTWA

Główne osoby: Przestępca polityczny Niemir w. Marja, jego córka. Orski obywatel. Żandarmerja, policja i katorżnicy.

Dziś

CYRK SPORTOWY w Kinie Popularnem Konstantynowska 16

Wielkie Niebywałe. Przedstawienia

Program przedstawień z 12-u Atrakcyjnych numerów. Turniej Walk Francuskich.

UWAGA: W sobotę 4 i niedzielę 5 po 2 przedstawienia. — — — — — Początek dziennego—o godz. 4-ej.

Dzielnego drukarza litograficznego,

obeznanego z drukiem wszelkich prac, przyjmie na stało i przyjemne zajęcie zaraz lub później.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha—Poznań.

Najtańsze źródło!

Wielki wybór damskiej i dziecinnej konfekcji, jak również damskiej i dziecinnej bielizny.

M. GOLDSZTAJN, Łódź, Konstantynowska 8.

Dr. CHYLEWSKI

Główna 51, róg ul. Kilińskiego

Choroby kobiet i akuszerja

Przyjmuje od 9—10 i 5—7.

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne

Godz. przyj.: 5—7, w niedz. święta od 11—1 po poł.

BENEDYKTA № 1.

Lekarz-dentysta

Feliks SEIDENGART

Zawadzka 10,

przyjm. 10—1 i 3—7

prócz niedziel i świąt.

Doktór Medyc.

Eug. Zeligsonowa

przyjm. ul. 6 Sierpnia № 1 (Benedykta) od 10—3.

Chor. kobiece, skórne i weneryczne. (kobiety). Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5

Południowa 23.

Szkoła Zawodowa kroju i szycia

Dyplomowanej Uczenicy Paryskiej Akademji Kroju Apolonji Kopydłowskiej

Łódź, Piotrkowska 154

Nauka kroju, szycia, pasowania i modelowania. Uczenice otrzymują świadectwa. Kurs wszelkich robót ręcznych. Zapisy od 10—1. Dla pracujących kursy wieczorowe. Sprzedaż fasonów papierowych.

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych

leczenie światłem

(lampa kwarcowa)

od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań

ZAWADZKA № 1.

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny, Łafait, Benedykta 23, m. 13 parter. 78—565

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19. 352—20

Bielewicz Aleksander zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, kartę powołania z P. K. U., książeczkę z Pol. Zw. Zaw. i zaświadczenie małżeńskie. 562—3

Buduję studnię i reparuję wszelkiego rodzaju uszkodzenia szybko i akuratnie Rzgowska 141, w Chojnach, Witczak. 560—3

Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI" właśc. Bronisław Jagoda. Poleca najtaniej konfekcję, towary wełniane, szewioty, kamgarny, na ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, woale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, tyki pościelowe, ozigi i okaf rdy w dobrych gatunkach i kolorach trwałych, Łódź, ul. Piotrkowska № 44.

Uwaga: Jarmark Łódzki tylko na 1-em piętrze, który niema nic wspólnego ze sklepem na parterze,

Dębowe szprychy widne, suche, do ciężarowych i lekkich kół nad szty. Poleca skład drzewa, Franciszkańska 41.

Filipiak Roman zagubił paszport polski, wydany w Kutnie i kartę bezterminowego urlopu P. K. U. Kutno. 548—

Grobelny Wacław zagubił kartę demobilizacyjną, wydaną w Lublinie. 573—

Jeske Alfred zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Potrzebni chłopcy do warsztatu, Radwańska 5.

Sklep do sprzedania zaraz ulica Rybna № 14, m. 5

Sampławski Stanisław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 579—

Służąca potrzebna za dob-em wynagrodzeniem do cukierni Kornbrotta, Cegielniana № 83. 580—

Tarek Franciszek zagubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną w 81 puł. piech. 577—1

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK